

Chada, O ciszy zapomnij (ft. Sheller, Mafatih)

[Ref.:]

Te ulice nas szanują
Wybudzamy je z agonii
Jeśli spodziewasz się ciszy
Lepiej o ciszy zapomnij
Pęka chodnik, lecą szyby, z okna krzyczy ktoś
POLICJA!!!
To jest bracie nasza sprawka
I oczywiście RX'a

[Chada]:

Wrzucam projekt na ulicę
I robiłem to już nie raz
Jest tu Mafatih człowieku
Nie zabrakło też Shellera
Ciągłe słowa te dobieram
Przelewam je na papier
To efekt porozumienia
Mam nadzieję ziom, że łapiesz
Na atrapie szachownica
Wciąż buduję swoją wiarę
Daję bratu wiele więcej
Wiele więcej niż dostałem
Cel obrałem no i jazda
Ciągłe spełniam się ulicznie
W ryj napluje jeśli powiesz
Że to nie jest autentyczne
Nie śpisz od dłuższego czasu
Bass się niesie po osiedlu
Jesteś tłem dla tych hałasów
Wilka z lasu wywołałeś
To jest czas żebyś zapłakał
Moi ludzie ciągle ze mną
Czyli ja i ta wataha
Masz tu napad mój koleżko
Sporo decybeli z nami
Jeśli pytasz już o ciszę
To ją właśnie zakłócamy
Tynk ze ściany już się syp
Mi to nie jest obojętne
Kiedy RX daje bity
Wrzucam wokale na pętle

[Refren] x 2

[Mafatih]:

Siedzę w domu
Przesłuchałem wszystkie bity
Wypisałem długopisy
Lepiej zapomnij o ciszy
Nie ma skutków bez przyczyn
Numer jeden rap skurwysyn
Dla mnie to jedyny nałóg
Temat zawinięty w całun
Ludzie VooDoo w białym balu
Puste butelki do szmału
Ulice chcą tego hajaju
Trwa codzienność w małym gaju
Hałas będzie w całym kraju
Sprawdź działamy tu jak sekta
Stoisz z lina samobójcy
Chcesz z nami jechać na pętlach?
To prawdziwość dla gry
Proceder-syf nie dla sępa

Dobra droga bywa kręta
Chodnik kreślę tu pentagram
Dziś zatańczysz jak Ci zagram
Chcesz dopełniać pełne wiadra
Keanu Reeves, RX, adwokat diabła
Blok nie słuchają radia
To jest złoty świt osiedli
Zakazane piosenki dla tych
Którzy nie wymiękli
Atak na turystów szczęki
Patrzę w górę widzę błękit
Ten bit budzi was z agonii
Lepiej o ciszy zapomnij

[Refren] x2

[Shellerini]:
I robię to już X lat
Jak Plichta hajs kitram szczęście
Wychyłam litr na dwóch
MacBook podaje pętlę
Jak beczka CD beng! beng!
Osiedle staje w ogniu
W środku coraz goręcej
Od zachodu idzie podmuch
Koszmar z ulicy Wiązów
Ziom funduję Ci bezsenność
A hałas wpompowuję
Bezpośrednio przez wenflon
Na ścieżkach ferwor
Jebał pies co sąsiad sądzi
Dziś o 22 uprawiamy bombing pod bit
Wrzask jak Skolimowski
Wprost z zaułka pani Feldman
Dla drani ten track
Na bani snap, na girze Air Max
Na szachownicy hetman
Ot tak zbija wszystkie pionki
To wczoraj podły los
Dziś daje w chuj możliwości
I płonie głośnik
Głos, nie chodnik chłost
A jak boss to gram
Dolewam oliwy do ognia
Stąd po Boston gra
Kruszy szyby w oknach
O ciszy zapomnij (salute!)
Pozdrawia Poznań

[Refren] x2